TEATR „KWADRAT"

Dyrekcja Teatrów Radia i Telewizji
00-950 Warszawa, ul. Woronicza 17
tel. 47-81-21

Teatr TVP „KWADRAT
Warszawa, ul. Czackiego 15/17
tel. 26-23-89

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY
EDWARD DZIEWOŃSKI

ANTONI SŁONIMSKI

RODZINA

KOMEDIA

Premiera 27 listopada 1981 r.

Antoni Słonimski

RODZINA

OSOBY:

Tomasz Lekcicki	— EDWARD DZIEWOŃSKI
Lucysia, jego siostra	— ALEKSANDRA KARZYŃSKA
Marysia, córka Lekcickiego z legalnego małżeństwa	— EWA BOROWIK
Hans	— WŁODZIMIERZ NOWAK
Rosenberg	— JANUSZ BYLCZYŃSKI
Wojewoda	— JAN KOBUSZEWSKI
Starosta	— PAWEŁ WAWRZECKI
Lebenbaum	— WŁODZIMIERZ PRESS
Lebenbaumowa	— ALFREDA SARNAWSKA
Michał	— EDMUND FIDLER
Kaczulski	— ANDRZEJ FEDOROWICZ
Kaczulska	— HALINA KOWALSKA
Kolasiński	— ANDRZEJ GRABARCZYK
Pituła	Marian Czyżewski — SŁAWOMIR LINDNER
Naczelnik więzienia	— ANDRZEJ BARTMAŃSKI
Prokurator	— MARCIN RUDZIŃSKI

Reżyseria	Scenografia
EDWARD DZIEWOŃSKI	MARIAN LEKCICKI



ANTONI SŁONIMSKI (1895—1976). był poetą, prozaikiem, dramaturgiem, felietonistą, krytykiem teatralnym i satyrykiem.

Dowcip jest bronią, ale nie należy karać za nielegalne posiadanie dowcipu

Antoni Słonimski

SŁONIMSKI O SOBIE

Nieprzerwana obecność autora na scenie rozgrywających się wydarzeń nie oznacza, że występował on w jednej tylko roli. Jest więc kolejno anarchistą, syndykalistą i piłsudczykiem. Z obozu Piłsudskiego po sprawie Brześcia przechodzi do opozycji, po wojnie znajduje się na emigracji, zrywa z emigracją, wraca do kraju aby tu z kolei wejść w liczne kontrowersje. Jest pacyfistą i rani przeciwnika w pojedynku na pistolety. Wyrzucony z gimnazjum głosi wielkość nauki. Prawnuk uczonego jest samoukiem. Widzimy go na scenie kabaretu „Ptak Niebieski" i na komisji Praw Człowieka w Narodach Zjednoczonych. Pisze przemówienia dla Sikorskiego i monologi dla Dymszy. Zwiedza wszystkie części świata z wyjątkiem Australii i jest pisarzem najściślej związanym z Warszawą. Karany dwukrotnie za przestępstwa prasowe zostaje szefem sekcji UNESCO oraz Prezesem Związku Literatów, po czym szybko traci oba te stanowiska. Otrzymuje złoty laur Akademii Literatury, który na skutek reasumcji wniosku zostaje mu po dwu dniach odebrany. Przykry i złośliwy w polemikach literackich, jest w życiu człowiekiem pogodnym. Jako uparty optymista ulega licznym złudzeniom.



DWIE OJCZYZNY

W twojej ojczyźnie karki się zgina
Przed każdą władzą.
Dla zwyciężonych — wzgarda i ślina,
Gdy ich na kaźń prowadzą.

W twojej ojczyźnie, gdyś hołdy składał —
Przed obce trony,
W ojczyźnie mojej, jeśli kto padał,
To krwią zbroczony.

W ojczyźnie twojej do obcych w wierze
Bóg się nie zniża.
Moja ojczyzna świat cały bierze
W ramiona krzyża.

W twojej ojczyźnie sławnych portrety —
Tom w etażerce.
W mojej ojczyźnie słowa poety
Oprawne w serce.

Chociaż ci sprzyja ten wieczór mglisty
I noc bezgwiezdna,
Jakże mnie wygnasz z ziemi ojczystej,
Jeśli jej nie znasz?

INNI O SŁONIMSKIM

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI:

Cechą Słonimskiego jako pisarza jest pasja, z jaką walczy przeciw temu, co uważa za głupie i nikczemne. Już sama głupota wyprowadza go z równowagi.

WACŁAW BOROWY:

Słonimskiego można lubić mniej lub więcej, można nie lubić zupełnie. Nikt nie zaprzeczy, że to jest pisarz wybitny; nikt mu nie odbierze stanowiska, które zdobył w poezji polskiej (chyba sposobem takim, jaki władcy dzisiejszych Niemiec zastosowali do Heinego).

WITOLD GOMBROWICZ:

Śmieszne porównywać jego wpływ z wpływem Sienkiewicza, Żeromskiego? A ja twierdzę, że na nim wychowało się pokolenie, tak to niekoniecznie trzeba być bogiem by mieć wyznawców.

ADOLF RUDNICKI:

Pan w angielskim garniturze, ktoś ze środowiska, z kawiarni, nic ludowego, a jednak po stronie właściwej, po stronie krzywdy. Zawsze.

TADEUSZ KONWICKI:

Kochamy Antoniego za całokształt (...) Kochamy go za postawę, zawsze wyprostowaną, pełną godności postawę rozumnego pisarza i szlachetnego człowieka, obdarzonego zresztą gustownymi słabostkami. Kochamy Antoniego za ciągle świeży, stale nowatorski dowcip i za wytworny, z lekka staroświecki tok prozy. Jest za co kochać Antoniego.

ANDRZEJ KIJOWSKI:

Antoni Słonimski był poetą o pięknym sercu i tyleż było w nim pozytywnej wiary w istnienie, ile najczarniejszego zwątpienia i pragnienia niebytu, tyleż poczucia siły, co bezsiły, tyle pewności siebie, co lęku.

AHASWER

Ja już tej wojny nie wygram,
Serca już nie wyrwę z kleszczy.
Uciekam — zbieg i emigrant,
Jak uciekałem z Zaleszczyk.

Uciekam drogą zawiłą,
Od własnych uciekam wspomnień
Jak ten co siadł nad mogiłą
I szuka gwiazd nieprzytomnie.

Skulony, skryty w fotelu,
Czujny dezerter ze świata,
W małym londyńskim hotelu
Węzły gordyjskie rozplatam.

Patrzący w popioły wygasłe,
Pledem okryty jak chustą,
Strudzony biegiem Ahaswer,
Owijam, otulam się pustką.

KRYTYCY DWUDZIESTOLECIA O „RODZINIE"

„Rodzina" Antoniego Słonimskiego miała swoją prapremierę w Warszawie, 19 XII 1933 roku, w teatrze Nowa Komedia. Sztukę grano później we Lwowie, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Krakowie, Pradze czeskiej, a po wojnie w Londynie.
W roku 1935 Stefan Jaracz dołączył akt „Rodziny" do zestawu fragmentów trzech sztuk, w których wystąpił z okazji swego jubileuszu. Słonimski pisał po wojnie, w związku z zakazem grania „Rodziny": «Ze względu na „Rodzinę" nie wolno wspominać o tym jubileuszu. Nie wolno również wystawiać „Turonia". Widocznie pomylili „Turonia" z Kuroniem».

TADEUSZ SINKO:

„Rodzinę" Słonimskiego można by nazwać szkicem komedii narodowej (fabula togata), ponieważ przedstawia nie konwencjonalną intrygę, ale rzeczywistość polską rozpatrywaną w porównywaniu z tym, co jest na zachód i na wschód od niej.

EMIL BREITER:

Gdyby stanąć na stanowisku, że głos ludu jest głosem Boga, należałoby „Rodzinę" Słonimskiego, graną obecnie w Warszawie przez mistrza Jaracza w otoczeniu znakomitego zespołu, uznać za najświetniejszą komedię ostatnich lat dziesięciu.

TADEUSZ BOY-ŻELEŃSKI:

Dawno się tak w teatrze nie śmiano; śmiano się jak na najlepszej farsie, podczas gdy jest to komedia polityczna dużej klasy.

JAKUB APPENSZLAK:

W „Rodzinie" nie ma martwych punktów — ramy komedii wypełnione są gęsto i ściśle tekstem stanowiącym bogatą mieszankę dobrych pomysłów sytuacyjnych, zręcznej charakterystyki poszczególnych figur, dowcipów i efektownych paradoksów.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI:

„Rodzina" jest z typu satyr shawowskich i ma dość luźną dyscyplinę komediową. Wiąże ją i spaja przede wszystkim nieporównany dowcip słowny Słonimskiego, zapewne jeden z najcelniejszych dzisiaj na świecie.



Scena zbiorowa



Maria Dąbrowska (Lebenbaumowa) i *Stefan Jaracz* (Lekcicki



Stefan Jaracz (Lekcicki)



Stanisław Sielański (Kaczulski)

FOTOGRAFIE Z PRAPREMIERY „RODZINY" W ROKU 1933 W WARSZAWIE

Maria Modzelewska (Kaczulska)



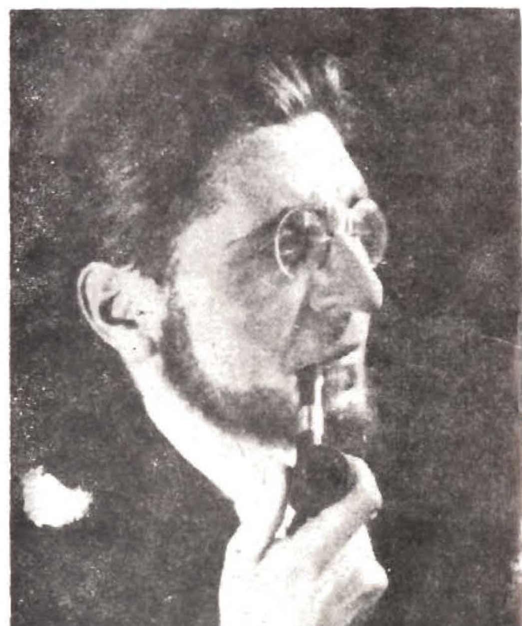


Stanisława Perzanowska (Lucysia)
i *Jerzy Chodecki* (Hans)

Stanisław Daniłowicz
(Lebenbaum)



Maria Zarembińska
(Marysia)



SŁONIMSKI O...

O publiczności teatralnej

Nade wszystko należy gwizdać. Dopóki publiczność nasza nie nauczy się wyrażać głośno niezadowolenia, nie będzie u nas życia teatralnego.

O poczuciu humoru

Nie lekceważmy poczucia humoru, bo jest to cecha najbardziej może ludzka. Bydlę nie uśmiecha się nigdy.

O historii

Można by rzec, że dzieje ludzkości zamykają się w dwu okrzykach: „Chrześcijanie dla lwów!" i „Lwów dla chrześcijan!"

O historykach

Kłamstwo czeka na swego historyka. Historycy ze swej strony nie czekają i od paru tysięcy lat kłamią jak najęci.

O kłótniach

Kłótnie bywają nie wynikiem różnicy zdań, ale sympatii i antypatii. Czy można tolerować, aby jakaś przykra morda ciągle miała rację?

O zwalczaniu

Zwalczać można tylko ludzi, którzy coś reprezentują, a tych jest w Polsce, niestety, tak niewielu, że należy ich otaczać troskliwą opieką.

O przyjaciołach

Świat się zmienia i ludzie się zmieniają. Czasem cholernie szybko. Wystarczy odwrócić się na chwilę, a już z przyjaciela robi się świnia.

O „Who is who"

Jest taka informacyjna książka angielska „Who is who". U nas trzeba by teraz codziennie wydawać nową edycję, kto jest who, a kto nie jest.

O mistykach

Bardziej nam trzeba cywilizacji i pieniędzy niż mistyki. Z tym towarem do nas nie przychodźcie. Mistyków mamy nawet na eksport.

O alergiach

Bywają różne alergie czyli uczulenia. Jedni puchną od truskawek czy raków, inni od pomidorów. Ja mam uczulenie na pretensjonalność. Wszystko znoszę, póki jest skromne. Oczywiście z wyjątkiem honorariów.

O etykietkach

Jeśli już mamy nosić etykietki, to proponuję, aby były z datami ważności, jak lekarstwo. Na przykład: „Uwaga, ważne tylko od marca" albo „tylko w czasie października". Albo „tylko po grudniu".

. . . .

Łatwo się mnie nie pozbędziecie.
Melodia, którą się pamięta,
Piosenka, której refren powraca,
Dowcip szyderczy, żart ulicy,
Rym celny, niespodziana pointa,
To moi wierni sojusznicy.
W starej powieści czy dramacie
Mój gest i głos mój rozpoznacie.
Poczciwy truizm, banał z nagła
Dreszczem przebiegnie wam po grzbiecie,
Lub szlochem skoczy wam do gardła.
Łatwo się mnie nie pozbędziecie.

(Z poematu „Sąd nad Don Kichotem")

Po mego życia trudach, jeśli
Na jakieś względy zasłużyłem,
Nie chcę, by moją trumnę nieśli
Ci właśnie, których nie znosiłem

A.S.



ON NIE CHCE CZYTAĆ GAZETY

W REPERTUARZE TEATRU

Antoniego Marianowicza i Tadeusza Dołęgi-Mostowicza
PAMIĘTNIK PANI HANKI

Sławomira Mrożka
POLOWANIE NA LISA

Boba Randalla
POKÓJ Z WIDOKIEM NA RZEKĘ

NASTĘPNA PREMIERA

Brian Clark

CZYJE TO ŻYCIE

Wszystkie teksty prócz cytatów krytyków literackich są pióra Antoniego Słonimskiego.

Program opracowała *Joanna Godlewska*.
Reprodukcje zdjęć wykonał *Leon Myszkowski*.
Projekt okładki *Eryk Lipiński*.
Redakcja techniczna *Barbara Żuk*.
Układ graficzny *Andrzej Żuk*.

Wydawca Teatr TVP „KWADRAT"
Kasa czynna od 13-tej do 20-tej, tel. 26-23-89 oprócz poniedziałków. Przedsprzedaż na 14 dni przed przedstawieniem w kasie teatru oraz kasach SPATiFu.

CENA ZŁ 14.—

WDA — Zakład Typograficzny. Zam. 2383. Nakł. 6000. L-70

DIW ZZ 533/81 12 000 L-71